

Monika SZABŁOWSKA-ZAREMBA Zuzanna Kołodziejaska
„Izraelita” (1866–1915). Znaczenie kulturowe i literackie czasopisma

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego,
seria: Studia polsko-żydowskie, red. Eugenia Prokop-Janiec, tom III
Kraków 2014, ss. 352, 13 il.

Zuzanna Kołodziejaska
„Israelite” (1866–1915). The importance of cultural and literary magazines

W ostatnim dziesięcioleciu prasa polsko-żydowska coraz częściej staje się podmiotem dyskursu oraz badań, jakie podejmują reprezentanci różnych dziedzin nauki. Należy przyjąć ten fakt z ogromnym zadowoleniem, choć odczuwa się pewien niedosyt, zważywszy że jest to obszar nadal mało rozpoznany i zbyt rzadko wykorzystywany w opisie polskiej oraz polsko-żydowskiej historii. Eugenia Prokop-Janiec nazwała tę prasę „instytucją komunikacji społecznej”, dzięki której polsko-żydowskie środowisko literackie mogło określić swój status oraz sformułować najważniejsze założenia ideowe¹. Z tej racji trudno oprzeć się wrażeniu, że wciąż nie dysponujemy źródłami wiedzy, które pozwoliłyby zweryfikować osądy i hipotezy, jakie budowane są w odniesieniu do niektórych zjawisk społeczno-kulturowych XIX i XX w.

Fundamentalną pracą w odniesieniu do tego obszaru badań jest studium Mariana Fuksa zatytułowane *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, które ukazało się w 1979 r., a zatem ponad trzydzieści pięć lat temu, a które do dziś nie doczekało się rozwinięcia czy też równorzędnej sobie rozprawy pokazującej różnorodne aspekty związane z rozwojem czasopiśmiennictwa polsko-żydowskiego w innych miastach czy regionach Polski. Sam Fuks kilkakrotnie podejmował się takiego zadania pisząc o prasie żydowskiej m.in. w Lublinie² czy Białymstoku³. Niemniej jednak prace te

¹ Fragment z recenzji monografii Zuzanny Kołodziejaskiej zamieszczony na okładce książki.

² Zob. M. Fuks, *Prasa żydowska w Lublinie i na Lubelszczyźnie (1918–1939)*, „Biuletyn ŻIH” 1979, nr 4, s. 49–66 oraz tegoż, *Prasa żydowska w Lublinie*, [w:] *Żydz w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. T. Radzik, Lublin 1998, t. 2, s. 349–365.

³ Zob. M. Fuks, *Prasa żydowska w Białymstoku (1918–1939)*, „Biuletyn ŻIH” 1988, nr 1/2, s. 145–152, artykuł ten został przedrukowany w „Studiach Podlaskich” 1989, nr 2, s. 240–248.

należy traktować jako przyczynki do dalszych badań, gdyż trudno w pojedynczym artykule pokazać całość zjawiska. Należy zwrócić uwagę, że brakuje nam też prac prezentujących konkretne tytuły prasowe. Szczególnie jest to potrzebne w odniesieniu do czasopism, które faktycznie były organami opiniotwórczymi, co potwierdza ich trwałość na rynku wydawniczym. Niezmiernie ważną w rozwoju badań nad prasą polsko-żydowską okazała się praca Eugenii Prokop-Janiec *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne* [Kraków 1992], przywracająca rangę tejże prasie wskazując, iż jest ona świetnym źródłem wiedzy przy opisie zjawisk związanych z literaturą. Literaturoznawcy coraz częściej sięgają po czasopisma, by z różnych perspektyw przyjrzeć się samej literaturze, jak i obszarom z nią związanym.

Postać prof. dr hab. Eugenii Prokop-Janiec jest tu niezwykle ważna, gdyż w ramach projektu badawczego — *Kulturowe i literackie kontakty polsko-żydowskie. Historia i współczesność* subsydiowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej, stworzyła serię wydawniczą „Studia polsko-żydowskie”. Trzeci tom tejże stanowi rozprawa Zuzanny Kołodziejskiej poświęcona najdłużej istniejącemu na rynku piśm polsko-żydowskiemu — „Izraelicie”.

Zuzanna Kołodziejska należy do grona młodych badaczy dziewiętnastowiecznej prasy. W centrum jej zainteresowań znajduje się również literatura polsko-żydowska. Jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie filologii polskiej i absolwentką Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Praca o „Izraelicie” jest jej pierwszą książką autorską.

Kołodziejska podjęła się ważnego i trudnego zadania, jakim okazało się stworzenie pierwszej monografii chyba najbardziej rozpoznawalnego polsko-żydowskiego tygodnika XIX i XX wieku. „Izraelita” ukazywał się, z przerwami i nie zawsze jako pismo tygodniowe, przez czterdzieści dziewięć lat pomiędzy 1866 a 1915 r. Żaden z kolejnych tytułów nie miał szansy dorównać tygodnikowi pod względem okresu wydawniczego. Na tle całej prasy polsko-żydowskiej stanowi on fenomen, gdyż pomimo kilku zmian redaktorów naczelnych czasopisma, pokoleniowej wręcz zmiany dziennikarzy tam piszących, wciąż pozostawał rozpoznawalnym tytułem o określonej linii ideowej nadanej mu przez założyciela i zarazem pierwszego z redaktorów Samuela Henryka Peltyna. Choć sama idea też ulegała modyfikacjom, to „Izraelita” zawsze był głosem tych Żydów, którzy deklarowali swoją obecność w kulturze polskiej poprzez świadomy wybór języka polskiego i przyjęcie idącego za nim kodu kulturowego. Co więcej, za jedno z podstawowych zadań uznali „kulturalne podniesienie polskich żydów” (s. 37), z tej racji na łamach pisma sprawom szeroko pojętej kultury poświęcano najwięcej miejsca. W swoim studium Autorka musiała zmierzyć się z narosłymi przez lata osądami oraz opiniami na temat „Izraelity”. Co jest najważniejsze, po przebadaniu archiwów, ustaliła czas ukazywania się gazety (wielu z badaczy niezmiernie wskazywało na rok 1912, jako ostatni) i pokazała dość szczegółowo ewolucję, jaką przechodzili dziennikarze kształtujący charakter pisma.

Należy podkreślić, iż Kołodziejska musiała zmierzyć się z ogromną pracą posegregowania poszczególnych partii materiału i uporządkowania go wedle określonych gatunków (np. publicystyka społeczna, artykuły krytyczne czy utwory oryginalne). Przede wszystkim konieczne okazało się uzupełnienie braków, gdyż w polskich archiwach nie zachowały się wszystkie egzemplarze „Izraelity”. Wkład pracy jest olbrzymi i zasługuje na uwypuklenie, gdyż nie każdy podjąłby się na tak czasochłonne oraz szczegółowe badania. W czasie lektury książki widać benedyktyńską wręcz czasami pracę, gdy Autorka wyławia poszczególne tytuły artykułów, które stanowią egzemplum danej tezy.

Pokazując „Izraelitę” Kołodziejska obudowuje go całą paletą kontekstów polityczno-społeczno-kulturowych. Odnosi się zatem do przestrzeni lokalnej, regionalnej i europejskiej. Przywołuje czasopiśmiennictwo żydowskie powstałe w języku jidysz oraz hebrajskim. Wskazuje na przeszłość, jaką zbudowały wcześniej wydawane pisma „Dostrzegacz Nadwiślański” i „Jutrzenka”. Kołodziejska mocno osadziła „Izraelitę” w historii i przestrzeni. Autorka tworząc monografię świadomie sięga po narzędzia badawcze przynależne naukom prasoznawczym, literaturoznawczym oraz kulturowym. Jej książka stanowi studium przypadku na tle epoki, która go stworzyła. Każdy z kontekstów ma być ważkim głosem wnoszącym nowe informacje w tej polifonicznej prezentacji.

Całość została podzielona na trzy rozbudowane pod względem treści w nich zawartych rozdziały. Pierwszy — *Charakterystyka tygodnika* — przedstawia nie tylko cele, jakie wytyczyli sobie redaktorzy gazety, lecz również dokładny opis działów, rubryk znajdujących się na jej łamach. Myślę, że uporządkowanie podstawowych informacji dotyczących „Izraelity” jest niezwykle ważne. Choć w tym wypadku najbardziej poznawczą jest część, w której Autorka tworzy biogramy poszczególnych redaktorów naczelnych, redaktorów, dziennikarzy i współpracowników tygodnika. Jest to chwilami pionierska praca, gdyż dzięki temu zapisowi poznajemy osoby dziś niejednokrotnie zapomniane i bytujące tylko w obrębie danego pisma. To wyszczególnienie oraz uporządkowanie jest niezmiernie ważne w odniesieniu do całości opisywanego zjawiska. Mniej zorientowany czytelnik może zobaczyć różnorodność nie tylko pod względem ideologicznym, lecz i charakterologicznym osób mających wpływ na rozwój „Izraelity”. Kluczową rolę odegrał oczywiście Peltyn, sam w sobie będąc postacią nietuzinkową, która nawet po latach wzbudzała żywe emocje (przykładem jest artykuł Romana Brandstaettera z 1934 r., w którym Peltyn odmalowany został jako szlachcic z puszystym wąsem nierozumiejący istoty żydowskiego życia⁴). Jednak nie wolno pominąć takich osób, jak: Nahum Sokołów, Izrael Leon Groslik, Adolf Jakub Cohn czy Józef Wasercug (później Wassowski). W gronie licznych współpracowników byli m.in. poetka Franciszka Arnsztajnowa,

⁴ R. Brandstaetter, *Junosza mówi po żydowsku (Na marginesie walki o Mendele Mojcher Sforim w roku 1886)*, „Opinia” 1934, nr 2, s. 5.

historyk Majer Bałaban, ludzie pióra: Leon Belmont (właśc. Leopold Blumental), Wilhelm Feldman, Samuel Dickstein czy Róża Centnerszwerowa. Przez krótki okres z tygodnikiem związał się młodzieńcy Jakub Appenszlak, ważna postać dla rozwoju prasy polsko-żydowskiej w XX w. Wymienione postaci łączyła idea stworzenia organu-trybuny, dzięki której będą mogli oni opowiedzieć o losie żydowskiej społeczności zamieszkałej tuż obok polskich sąsiadów. Co więcej wskazać, że są dobrze zaznajomieni z ich kulturą oraz historią. Prasę traktują jako narzędzie dialogu, a co za tym idzie, komunikacji międzykulturowej, w czasie której obydwie strony są równorzędnymi partnerami. Otwarcie się na drugiego oznacza rozpoczęcie narracji o własnej egzystencji, jej jakości i wielozłożoności poszczególnych aspektów kulturowych czy religijnych. Prasa miała być przestrzenią pokonującą bariery oraz uprzedzenia, sceną, na której wolno będzie mówić o ideach, marzeniach, lecz i o poczuciu niesprawiedliwości. Głosy dziennikarzy żydowskich były różnorodne, odzwierciedlały poszukiwania możliwości odnalezienia swojego miejsca w zastanej rzeczywistości i zbudowania wizji przyszłości, która, jak się okazało, niebawem rozdzieliła ich drogi.

Część druga — *Publicystyka* — wprowadza nas w obszary społeczno-kulturowe. Kołodziejska poruszyła tu dwanaście najważniejszych i obecnych na łamach tygodnika aspektów, z których każdy jest przedmiotem osobnego opisu. Mamy zatem m.in. podniesioną kwestię samookreślenia swojego statusu w odniesieniu do bieżącej sytuacji politycznej (zabór rosyjski, diaspora, antysemityzm), jak i wewnątrznarodowej (tj. stosunek do chasydyzmu i syjonizmu), odniesienie do szkolnictwa oraz emancypacji kobiet, a także problemu biedy wśród społeczności żydowskiej. Analizując wybrane artykuły Autorka pragnie pokazać najważniejsze tendencje związane z tymi zagadnieniami oraz ich ewolucję w wyniku upływu czasu i zmian zachodzących w świadomości społeczno-kulturowej dziennikarzy. Ważkim atutem artykułów zamieszczanych na łamach „Izraelity” jest owa różnorodność perspektywy opisu wynikająca właśnie z odmienności widzenia świata. Pokazując to Autorka obaliła kolejny z mitów związanych z czasopismem, który głosi, iż jedyne czym naprawdę interesował się zespół redakcyjny „Izraelity” to asymilacja bez taryfy ulgowej. Znakomicie widać to w trzecim z rozdziałów, poświęconym *Literaturze*.

W tej jednej części Kołodziejska poruszyła ogrom spraw. Wyszła od definicji czym była w rozumieniu redaktorów „Izraelity” literatura polsko-żydowska, opisała ich stosunek do literatury narodowej tworzonej w językach jidysz oraz hebrajskim, po czym zajęła się desygnowaniem oraz prezentacją poszczególnych gatunków (np. powieści historycznej, romansu reformatorskiego) i rodzajów literackich okraszając to wszystko przekładami oraz recepcją literatur polskiej oraz żydowskiej. Faktyczne wszystko to, co pokazała Kołodziejska istniało na łamach czasopisma. Tuż przy balladzie Arnsztajnowej znajduje się opowiadanie Lejbusza Icchoka Pereca (na łamach „Izraelity” podpisywał się jako Leon Peretz), a zatem utwory zasymilowanej

Żydówki z Lublina szły w parze z opowiadaniem rodzącego się klasyka literatury jidysz. Niemniej jednak wydaje się, że chwilami Autorka zbyt szybko przebiegła nad tymi rzeczami. Autorka dobrze opisała zjawisko, lecz brakuje tu nieco większej liczby przykładów tekstów, które odzwierciedlałyby zawartość tygodnika. To, czego w tej monografii naprawdę chwilami mi zabrakło, to właśnie przywołania większej liczby artykułów, oddania chwilami głosu redaktorom. Wiadomo z informacji zamieszczonej w prezentacji Autorki, iż współpracowała z Marcinem Wodzińskim i Agnieszką Jagodzińską przy krytycznym opracowaniu źródeł z „Izraelity”. Autorka dosyć często odwołuje się do tego tomu, wskazując, iż czytelnik tam znajdzie artykuły, eseje, szkice i rozprawy, które są przedmiotem jej analiz.

Monografia sama w sobie jest napisana w zgodzie z tradycją, Autorka nie łamie konwencji. Przejrzysty, uporządkowany układ powoduje, że czytelnik czuje się bezpieczny w obliczu zgromadzonego materiału, a obdarowany tak wielką wiedzą odczuwa satysfakcję z lektury. W serwisie internetowym „Polona” możemy zapoznać się z wybranymi numerami „Izraelity” (zastanawiający jest tylko klucz, wedle którego wkładane są skany poszczególnych roczników, gdyż na pewno nie decyduje tu chronologia). Już wkrótce światło dzienne ujrzy wspomniany wybór źródeł. Jednak czuje się niedosyt, nawet jakiś zgrzyt. W zakończeniu książki Kołodziejska zamieściła dwie rzeczy. Pierwsza z nich to *Biografia kluczowych polsko-żydowskich utworów literackich i tekstów krytycznych publikowanych na łamach „Izraelity” w latach 1866–1915*, druga zaś — to skany winiety „Izraelity” — miały one ilustrować zmiany, jakie w jej układzie graficznym następowały na przestrzeni prawie pięćdziesięciu lat. Monografia jest wielka w swojej zawartości, ale bibliografia dość skromna. Mimo wszystko uważam, że Autorka nie powinna ograniczyć się wyłącznie do kluczowych polsko-żydowskich utworów. Brakuje mi tu pewnego podsumowania, które dałaby obszerniejsza bibliografia. Myślę, że Autorka ma takową, gdyż trudno bez niej wyobrazić sobie pracę nad materiałem. Wprowadzenie jej stałoby się niesłychanie ważnym źródłem dla badaczy tamtej epoki. Autorka poruszyła wiele kwestii istotnych dla historyków, literaturoznawców czy kulturoznawców. Posiadając taki wypis byłoby im łatwiej rozeznąć się w zasobach „Izraelity”. Być może we wrocławskim wyborze źródeł znajdziemy takowy. Jednak ze swojej strony powiem tak: nie wszyscy, czytając rozprawę Zuzanny Kołodziejskiej będą mieli pod ręką wybór źródeł. Z tej racji bogatsza bibliografia ułatwiłaby samodzielne poszukiwania danego artykułu. Po drugie przyjrzenie się winicie i jej modyfikacjom stanowi przygodę intelektualną, lecz szkoda, że nie można było zaprezentować całych stron gazety, by czytelnik przyjrzał się szacie graficznej, układowi kolumn czyli temu wszystkiemu, o czym Autorka pisała w pierwszym rozdziale. Słowo przemieniłoby się w obraz, nabrałoby konkretnych wymiarów, co uważam za ważne, gdyż nie każdy musi interesować się prasą polsko-żydowską. Wychodzę bowiem z założenia, że Autorka chciałaby, aby jej studium trafiło do szerszego kręgu odbiorców, a powinno. Sprawy, które poruszyłam można nazwać drugorzędnymi, gdyż w isto-

cie takimi są. Niemniej jednak w naszym zwizualizowanym świecie takie drobiazgi są ważne.

Wysoko należy ocenić monografię Kołodziejskiej. Jest ona pierwszą, jaka ukazała się na rynku polskim, ważną, gdyż ma ambicje komparatystyczne i niezmiernie pożyteczną. Po raz pierwszy konkretny tytuł wydawniczy z obszaru prasy polsko-żydowskiej stał się podmiotem opisu badawczego. Kołodziejska wypełnia zatem lukę, którą powinniśmy usunąć. Swoją książką wpisuje prasę polsko-żydowską w polskie dziedzictwo kulturowe, pokazując jak niezmiernie istotne jest rozczytanie i włączenie pewnych kodów kulturowych minionych epok we współczesny dyskurs. W ten sposób „Izraelita” staje się ważnym świadectwem historii, która buduje przecież dzisiejszą tożsamość Polaków.